Nr. 6. Kraków, dnia 15 czerwca 1903 r. Rok VI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Czy zachodzi potrzeba zwoływania Wiecu?

W szczupłem gronie interesowanych osób wyłoniła się propozycya zwołania w roku bieżącym do Lwowa Wiecu ogółu farmaceutów galicyjskich. Ponieważ projekt ten jest obecnie przedmiotem obrad zawezwanych do współudziału Towarzystw i korporacyi, uważamy za stosowne wyjawić zdanie znacznej większości współpracowników.

Inicyatorzy Wiecu na wstępie zakreślili dla niego bardzo niejasne ramy, wskutek czego na samym początku popełniają błąd, a zresztą nie może ulegać kwestyi, że cała ta akcya jest co najmniej o kilka lat spóźnioną, gdyż stojąc w przededniu reformy, za późno już jest radzić i wiecować, raczej należałoby dziś poczekać, co ona przyniesie i wtedy dopiero nad nią się zastanawiać i dyskutować.

My przypuszczamy, że podany temat obrad wiecowych owe „omówienie spraw reformy zawodu" jest tylko pretekstem do urzeczywistnienia innych zamiarów, których tajenie przed świadomością ogółu z pewnością nie przyczyni się do ich urzeczywistnienia; skonstatujemy tylko, że znaczna część współpracowników wobec projektu zwołania Wiecu, zajęła stanowisko zupełnie obojętne, wielu jest zaś takich, którzy oświadczają się wręcz przeciw niemu, a to z wyżej wymienionych względów.

Postaramy się zapatrywania tych ostatnich streścić, a czynimy to tem chętniej, że solidaryzujemy się z nimi w zupełności. Po pierwsze dziś wśród nas niema nikogo, ktoby się dał uwieść słowom, dziś każdy pragnie czynów, a tych na Wiecu z pewnością nie bylibyśmy świadkami; dziś potrzeba nam nowych myśli przewodnich, nowych wytycznych, podczas gdy zamiarem Wiecu nie jest nic innego, jak tylko powtórzyć dawno przebrzmiałe hasła lub co najwyżej przenicować już nieziszczalne nadzieje.

Weźmy pod uwagę pojedyncze punkta, którymi Wiec musiałby się zająć, a jako pierwszy stanąłby zapewne na porządku dziennym rządowy projekt zmiany systemu koncesyjnego. Zważywszy, że cokolwiek zmodyfikowany rządowy elaborat ukaże się lada dzień, czy wobec znanej energii, z jaką rząd broni swoich wniosków, można liczyć, że uchwały Wiecu choćby najskrajniejsze, wywarłyby jakikolwiek skutek? Całym dorobkiem zebrania będzie zbogacenie naszych archiwów kilkoma niewykonalnemi rezolucyami, i, zwięk-

szenie ilości wybranych, ale nie zbierających się komitetów. Trzeba już zgodzić się z tą myślą, że kwestya reformy jest już przesądzona i jeżeli co, to tylko dzięki silnej organizacyi, uda nam się kiedyś uzyskać zmiany, dla których jednak zwoływać Wiece, to dziś jeszcze zawcześnie. Być może, że pierwsi inicyatorzy Wiecu, mają znowu ochotę wyciągnąć na tapet ulubiony swój temat, sprawę samowykupna aptek. Rzecz tę uważamy za kompletnie bezcelową. Gdyby samowykupno było jeszcze przed dziesięciu laty wspólnem hasłem obu grup zawodowych, gdyby to była przewodnia myśl całego zawodu, to wtedy zapewne nie bylibyśmy otrzymali wniosków takiej reformy, jakie dziś mamy, a którymi muszą się zadowolnić nawet panowie właściciele.

Zastanówmy się teraz, jakie szanse powodzenia miałby drugi punkt, tj. „sprawa obowiązkowego, zawodowego funduszu emerytalnego“. Tu w kilku słowach wyjawimy nasze zapatrywanie, że zapewne pierwej będziemy pobierać emerytury z funduszu ogólnego, dla urzędników prywatnych, zanim powstanie nasz własny zakład pensyjny farmaceutyczny. Powodem tego jest, że rząd nie zgodzi się nigdy na fundusz zawodowy, z którego ciągnęliby korzyści i właściciele, a ci znowu nie mogą zrozumieć, że tego rodzaju instytucye w całym świecie powstają li tylko dla pracujących a nigdy wspólnie i dla pracodawców. Sporo jeszcze wody upłynie, zanim właściciele aptek pogodzą się z tą myślą, bo z smutnego doświadczenia wiemy, z jakim uporem wnika w nich każda myśl postępowa, a nawet humanitarna, jeżeli tylko chodzi o ich współpracowników — kolegów.

Z góry zaś jesteśmy pewni, że Wiec lwowski nie przyczyni się do jakiejkolwiek zmiany pojęć właścicieli w tym kierunku.

Skoro będzie mowa na Wiecu o reformie systemu i funduszu emerytalnym, to powinna być poruszona również piekąca sprawa planowego powiększenia ilości aptek w Galicyi. Zapytajmy teraz, czy na tym punkcie możliwa jest szczera i trwała zgoda? Nigdy; a na dowód niech posłuży najświeższy przykład, proste porównanie uchwały zebrania przewodniczących gremialnych odbytego w Wiedniu z broszurką, wydaną przez Gremium apt. Gal. zach., a zatytułowaną: *Kilka uwag z okazyi wniesionego projektu reformy aptekarstwa*. Zestawiwszy wypowiedziane tu i tam opinie, rozważywszy ich argumentacye, musimy nabrać przekonania, że nie można liczyć na jakiekolwiek ustępstwa ze strony właścicieli. Szkoda się łudzić i Wiece zwoływać — próżny trud.

Przypuśćmy naprzykład, że będzie na Wiecu mowa także o wykształceniu, o podniesieniu jego poziomu. Czyż na to, aby się dowiedzieć, o zapatrywaniach większości właścicieli, trzeba aż Wiecu? Przecież wiemy doskonale, że dążą oni jawnie do powrotu do IV-tej klasy gimnazyalnej i do wprowadzenia do zawodu drugorzędnego personalu.

Wiec lwowski nie powstrzyma ich od tego, mimo, że te dążenia są zbrodnią wobec zawodu. Hamulcem na tych ignorantów ogólnego postępu, to silna organizacya współpracowników, ona jedyna zapobiegnąć może upragnionej przez nich katastrofie, a co najważniejsza, że i rząd widząc nas sku-

pionych razem, nie odważy się pójść za ich życzeniem. Dlatego też nie wiecować z nimi, ale jeszcze silniej nam się organizować należy.

Skorym do zgody kolegom przypominamy łacińskie przysłowie: *Si vis pacem, para bellum.*

W ostateczności przypuśćmy, że Wiec się odbył i zapadły pozornie jednomyślne uchwały, zapytujemy: gdzie gwarancya, że zgoda ta jest szczerą. Tak długo, dopóki w grę wchodzą czynniki wyżej stawiające osobiste interesa, jak dobro ogółu, dopóki na czele przeciwnego obozu stoją ludzie w przeciwniku zawodowym widzący osobistego wroga, tak długo żadna akcya ugodowa nie uda się, tak długo o szczerej zgodzie mowy pomiędzy nami być nie może. Szkoda czasu łudzić się illuzyami, bo spojrzmy na obóz przeciwny, jaka tam anarchia, jakie pomieszanie pojęć, prawie co dzień jesteśmy świadkami objawów niezadowolnienia aptekarzy z działalności Gremiów, a tymczasem od czasu do czasu znowu do uszu naszych dochodzą echa pietyzmu dla ich kierownictwa. Nie do zgody szukać tam solidarności; ona tam jest jedynie tylko wtedy, gdy chodzi o tępienie współpracowników, pracujących pod sztandarem postępowo-zawodowym i idei, które głoszą! Proszono nas na konferencyi grudniowej o spokój w traktowaniu spraw, proszono, by nie drażnić, ale w dwa miesiące odbyły się rugi współpracowników, nawet poza obrębem kraju, wybitniejszych prześladuje się do dziśdnia, rozrzuca się jak cenniki, broszury, pełne perfidyi w oświetlaniu naszych dążeń.

Jeżeliby atoli Wiec lwowski miał charakter ogólno-zawodowy — polski, to z góry wyrażamy mu naszą sympatyę. Ogólno-polski Zjazd farmaceutyczny naukowo-społeczny, to rzecz bardzo godna zachęty, a jeżeli przeciw czemu podnieślibyśmy zarzut, to jedynie przeciw zwołaniu go już w roku bieżącym.

Za rok we Lwowie ma się odbyć X. Zjazd przyrodników polskich, nadarza się więc doskonała do tego sposobność, lecz już dziś trzeba się zakrzątnąć, aby oddano nam osobną sekcyę do dyspozycyi, aby referaty były zajmujące i liczniejsze jak podczas IX. Zjazdu w Krakowie. Popracujmy, abyśmy nie potrzebowali wstydzić się znowu wobec pokrewnych nam zawodów.

Powtarzamy więc: myśl zwołania lokalnego Wiecu, nie uważamy za szczęśliwą, ale przypominamy, że w roku przyszłym odbędzie się X. Zjazd przyrodników polskich, w którym farmaceuci Polacy powinni wziąść liczny udział, — zaś wybrany podczas IX. Zjazdu komitet trzech, powinien odżyć i rozpocząć pracę — czas nadszedł. *X. Y. Z.*

Pruski projekt reformy aptekarstwa.

Podobnie jak rząd austryacki, nareszcie i rząd pruski wystąpił z projektem reformy tamtejszego aptekarstwa. Półurzędowa gazeta *National Zeitung* inspirowana przez sfery rządowe, ogłosiła szkic projektu, opartego na wnioskach Rasina, ogłoszonych w roku 1900.

W przyszłości koncesye nowe i stające się wolnemi już istniejące, nie będą więcej traktowane jako darowizna, lecz nadawane pod warunkiem zapłacenia przez właściciela podatku zależnego od czystego zysku apteki. Dochód z tego podatku miałby częścią być na zakupno sprzedajnych koncesyj, któreby również na koncesye personalne zamienione zostały, częścią na cele służące szczególnie zawodowi aptekarskiemu, a także dla dobra publicznego.

Szczegóły tego planu mogą być w różny sposób ukształtowane. Byłoby może korzystne koncesyę nadać właścicielowi nie na całe życie, lecz na pewien czas — może na 20, 25 lat, tak, iżby nastąpił rodzaj stosunku dzierżawy. To miałoby tę korzyść, żeby specyalne postanowienia o uprawnieniu pozostałych sierót i wdów po aptekarzu do prowadzenia dalszego apteki, były zbyteczne; spadkobiercy mieliby bez wszystkiego prawo, prowadzić aptekę na własny rachunek do upłynięcia okresu dzierżawnego przez dyplomowanego aptekarza, który, co prawda, musiałby zupełne posiadać kwalifikacye. Przytem nie byłoby zresztą wykluczone, że właściciel po upływie pierwszego peryodu, otrzymał koncesyę powtórnie na cały lub ½ peryodu i możnaby mu w tym względzie prawo pierwszeństwa zastrzedz.

Co się tyczy wysokości podatku, to musianoby dla każdej apteki do tej klasy należącej, według pewnych norm czysty dochód ustanowić. Wolna musiałaby pozostać kwota potrzebna na odpowiednie do stanu utrzymanie, stopniowane według klas miejscowości, a od nadwyżki powinien być pewien ułamek, może połowa, jako podatek od prowadzenia przedsiębiorstwa zapłacony. Wiele mniejszych aptek pozostałyby przy takim postępowaniu prawdopodobnie zupełnie wolne od podatku.

Podatki te nie przypadłyby ogólnej kasie państwowej, lecz wpływałyby do szczególnego funduszu aptecznego, osobą prawną uposażonego, a do zawiadywania tym funduszem winni być zastępcy zawodu aptekarskiego dodani. Środki do zakupna sprzedajnych koncesyj aptekarskich, winny być przez wydanie listów zastawnych w takiej wysokości zebrane, żeby najwyżej połowa stałych dochodów funduszu aptecznych na oprocentowanie i amortyzacyę zużyta być mogła. Unika się tu wszelkiego ryzyka, ponieważ zakupno koncesyi aptecznych dowolnie może być ograniczone, a chwilowo zupełnie wstrzymane. Zakupna nastąpiłyby najprzód z wolnej ręki na życzenie właściciela. Prócz tego należałoby funduszowi aptecznemu przyznać prawo pierwokupna, któreby w każdym wypadku sprzedaży mógł uwydatnić, a to zarazem jako środek na tajne powstawanie nadmiernych cen. Właścicielom koncesyi na podstawie zarządzenia gabinetu z r. 1846, możnaby prawo przedstawienia następcy ostatecznie przyznać, lecz z naturalnem zastrzeżeniem, że szczególnie materyalna zdolność świadczenia kupca w stosunku do umówionej ceny i do wydajności apteki, podlegałaby ocenie władz. Również mogłaby zajść kwestya, czyby i te koncesye jako ekwiwalent dla polepszenia swego położenia prawnego od następnej sprzedaży nie poddać także opodatkowaniu, naturalnie daleko mniejszemu od koncesyj osobistych, ponieważ procenta od kupna uwzględnione być muszą.

Dochody funduszu aptecznego, o ile nie będą na oprocentowanie i umożenie wydanych listów zastawnych potrzebne, mogłyby na pokrycie kosztów administracyjnych, na tworzenie funduszu rezerwowego, a jeszcze na wsparcia dla podupadłych aptekarzy i pozostałych po aptekarzach być użyte. Jeśli dochody dostateczną osięgną wysokość, możnaby je częściowo także na zakładanie aptek w biednych i mało zamieszkałych okolicach przez pożyczki lub zapomogi użyć. W tym lub podobnym duchu trzymana ustawa aptekarska, byłaby według wszelkiego prawdopodobieństwa znacznym postępem i przyczyniłaby się do usunięcia nieprawidłowości, jakie obecnie w aptekarstwie stanowczo istnieją.

Projekt ten berlińska prasa zawodowa przyjęła bardzo niechętnie i bezwzględnie nie zgadza się na wprowadzenie go w życie; przy tej sposobności pochwala wnioski austryackie jako humanitarne dla zawodu.

O aptekach realnych w Austryi.

Odczyt Dra Hofera.

Wydany niedawno projekt ustawy tyczący się uregulowania zawodu aptekarskiego, orzeka w ustępie trzecim § 17, o aptekach realnych, jak następuje:

„Właściwość realna istniejących praw przydomnych, i sprzedajnych praw (realnych) zostaje niezmienioną, również przepisy odnoszące się do osądzania tej właściwości apteki i nadal obowiązują. Nowe prawa realne nie mogą być nadawane“.

Ponieważ istnieje mnóstwo przepisów i to nie bardzo jasnych w sprawie praw realnych, krytyczne ich badanie winno mieć tem większe znaczenie, o ile że wydane ostatnimi czasy orzeczenie Trybunału administr. 17 listopada 1902 roku, w sprawie osobistych praw aptekarskich, — które *de lege lata* uważam za usprawiedliwione — udowodniło: że roztrząsanie wszystkich odnośnych kwestyi w drodze publicystyki nietylko leży w interesie właścicieli aptek realnych, ale i rządu, który rozporządzając chmarą nadwornych dekretów, stanowiących niezespojony ze sobą materyał ustawowy mógłby korzystać z tego, mając rozstrzygać od wypadku do wypadku.

W uwzględnieniu tych okoliczności właściciele realnych aptek wiedeńskich z aptekarzem Seiplem na czele, polecili mi roztrząsanie krytyczne i objektywne rozporządzeń co do aptek realnych, uważając mnie, jako autora dzieła *Realgewerbe* wydanego nakładem księgarni Manza, za powołanego do naukowego i gruntownego opracowania tego tematu *).

Istniejące obecnie prawa aptekarskie dzielą się: na prawa osobiste (*Personal-Gerechtsame*), prawa realne (*Real-Gerechtsame*) i na prawa polegające na osobnych przywilejach (*auf besonderen Privilegien bewöhende Gerechtsame*).

Prawa realne są albo prawami przydomnemi albo prawami sprzedajnemi.

O rozwoju historycznym tematu, rozpisałem się szczegółowo w dziele, wkrótce wyjść mającem nakładem księgarni Manza, a zatytułowanem: *Über Realapotheken*, korzystając z odnośnej literatury, dalej z danych dostarczanych mi przez pp. aptekarzy, względnie aptek nadwornych, a w szczególności przez pana dyrektora aptek nadwornych Jana Gutta.

Rozmiary odczytu mego nie umożliwiają mi odczytania tego działu historycznego — mimo że dla obecnych tu panów byłoby to bardzo ciekawem — gdyż już sama strona prawnicza mego odczytu bardzo wysokie stawia wymagania pod względem cierpliwości i uwagi słuchaczy.

Apteki przydomne. Apteki przydomne są to prawa aptekarskie, stanowiące wraz z domem, w którym się znajdują całość tak złączoną ze sobą, że przechodzą wraz z domem na własność nowonabywcy, a że są zapisane w księdze hipotecznej domu, stanowią pewną część i jego wartości.

Pierwszą oznaką przydomnego prawa aptekarskiego jest zapisanie go do nowej księgi gruntowej.

Koniecznem jest dla udowodnienia własności realnej wykazanie, że apteka zapisaną była w księdze gruntowej już w pewnym roku, tak zwanym roku normalnym, a gdyby nie można przeprowadzić tego dowodu, to przynajmniej, że prawo to zostało wciągnięte do księgi stanów (*ständisches Gültbuch*) i że wskutek tego stosownie wyżej opodatkowaną byla realność dotycząca. — Postanowienia co do tego w poszczególnych krajach koronnych różnią się od siebie.

---

*) Tym ustępem odczytu, daje nam autor do poznania, że praca jego obliczona jest na korzyść zamawiających, to jest właścicieli, na co zwracamy uwagę Czytelników. Wkrótce podamy wywody strony przeciwnej, to jest współpracowników. (*Dop. Red.*).

Ze względu na szczupły czas, nie mogą się zajmować wyliczaniem pojedynczych dekretów gubernialnych i powołują się pod tym względem również na moją broszurę, niebawem pojawić się mającą.

Co do zapisu w wykazach hipotecznych, to oczywista najlepszym dowodem jest, jeżeli przemysł w samej księdze gruntowej uwidoczniony jest jako realny, jak n. p. apteka p. Kwizdy w Kornenburgu, albo Leisera w Chrudmie i wielu innych.

Zapisanie w nowej księdze gruntowej uważać należy z reguły za przepuszczenie prawnego istnienia apteki przydomnej, również za przeprowadzone dochodzenie właściwości realnej dotyczącego prawa.

W praktyce w różnych wypadkach omijano tu i owdzie ściśle zastosowanie ustawy przy rokowaniach w sprawie oznaczania przydomności aptek, o tyle, że ze względu na istniejące zaprotokołowanie odnośnych dokumentów, zaniechano zapisanie prawa do ksiąg gruntowych, jak to udowodnię w mojem dziele na kilku przykładach.

Dowód pomocniczy *(Adminicular-Beweis).* Oprócz udowodnienia zapisania w księgach gruntowych, mamy jeszcze dowód pomocniczy, po myśli orzeczenia nadwornego z 18-go i cyrkularza z 19-go września 1795 roku, który zdąża do tego, że wszystkie od roku 1795/6, zatem przez lat 49 w księdze stanów jako przydomne prawa uznane przemysły, zapisane być mają jako takie do ksiąg gruntowych.

Z dekretu nadwornej kancelaryi z 13-go marca 1830 roku wynika atoli, że dowód ten stanowi li tylko wyjątek, i należy go ściśle jako taki interpretować.

Dowód pomocniczy przeprowadza się, biorąc do pomocy podatkowe zeznania włościańskie, względnie dworskie i należące do nich wymiary podatków, znajdujące się w różnych archiwach krajowych.

W jaki sposób należy w takich razach postępować i jaki jest tok postępowania w sprawie sprawdzenia właściwości realnej aptek przydomnych opisałem dokładnie w broszurze *Realapotheken.*

O wartości praw przydomnych. Pod wartością praw przydomnych należy wyłącznie rozumieć wartość komercyalną przedsiębiorstwa.

Kto tylko zapoznał się z postanowieniami projektu do ustawy aptekarskiej, temu znaczenie tej kwestyi będzie zupełnie jasnem.

Istniejące pod tym względem ustawowe przepisy są niepewne i niejasne, a zmierzają do zniżenia — o ile możliwe — wartości przemysłów przydomnych. — Ustanawiając cenę normalną, należałoby się zastanowić, czy cena jakiego prawa była kiedyś ustaloną czyli nie.

W pierwszym wypadku należy uważać za cenę normalną, kwotę normalną, która istniała w roku 1811 podczas wydania patentu skarbowego, a mianowicie według skali dotyczącej patentu.

W wypadku drugim rozstrzyga oszacowanie. Tak ustalona cena nie może zostać przekroczoną, wolno jednak przemysł sprzedać za cenę niższą.

W przyszłości ta niższa cena stanowi wartość normalną. — Po myśli dekretu kancelaryi nadwornej z 29-go marca 1808 roku w wypadkach sprzedaży prawa wraz z realnością, winno się oszacować osobno realność, a wtedy różnica między wartością realności, a ceną sprzedaży stanowi normalną wartość przemysłu.

Jasna rzecz, że w praktyce n. p. w wypadkach grabieży, niewypłacalności spadkowych albo w wypadkach zaciągania pożyczek, byłaby potrzebną dokładna wskazówka do oszacowania.

Tu podnoszę tylko, że wartość normalna tego rodzaju prawa stwarza się tylko przez wartość komercyalną przedsiębiorstwa, tak, że wyklucza się z niej wartość urządzenia, zapasów w towarach, utensyliów. — W sprawie tej zjawiło się mnóstwo

uchwał, reskryptów i dekretów, często niemal ze sobą sprzecznych, których omawianie jednak przekracza zakres mego odczytu.

Egzekucya. Najwięcej sporną jest kwestya o dopuszczalności egzekucyi przy prawach przydomnych, a roztrząsanie jej jest dla praktyka nader ważnem, gdy przez niedbałą opiekę, tak właściciel prawa, jak również i starający się o egzekucyę wierzyciel, a wreszcie i wierzyciel tabularny w swych interesach poszkodowanymi zostać mogą.

Po myśli ordynacyi egzekucyjnej z 27-go maja 1896 roku, Nr. 78 Dz. u. p., zaliczać należy apteki przydomne do tego rodzaju majątków, które stosownie do § 331 ff. podlegają egzekucyi.

Egzekucya ta mojem zdaniem — stojącem w sprzeczności z wywodami Dra Neumanna, w jego komentarzu do ord. egzekucyjnej (wydawnictwo Manza) — wykonaną zostać może li tylko przez przymusowy zarząd, względnie dzierżawę przymusową.

Spieniężenie zajętego przedmiotu przez sądową sprzedaż, o ile nie następuje równocześnie sprzedaż realności, uważam za niedopuszczalne dlatego, że oddzielając prawo od domu, traci to prawo charakter przydomności, przez co zupełnie traci na wartości.

Powołuję się przy tej sposobności jeszcze na § 341 ust. II. ord. egzekucyjnej, wedle którego nie dopuszczalnym jest zarząd przymusowy u aptek zatrudniających li tylko samego przedsiębiorcę albo najwyższej do 4 współpracowników. — Przeciwnem temu jest orzeczenie najwyższego Trybunału z 31-go sierpnia 1898 roku, L. 11.286 (Nr. 1.509 Dz. rozp. min. spraw. 1898 roku załączn. str. 183 do XXIV.), ja zaś uważam uzasadnienie tego orzeczenia za niesłuszne.

Podatkowo-prawne kwestye aptek przydomnych. Większe znaczenie mają tu §§ 72 i 73 ustawy z 25-go października 1899 roku, Dz. u. p. Nr. 220, którymi postanowiono, że na wypadek przejścia na własność trzeciej osoby prawa przydomnego, należy przypisywać podatek zarobkowy począwszy od terminu płatniczego następującego, po objęciu. Od wykonywanych praw przydomnych, i innych praw realnych na prośbę, obowiązanego do opłacania podatku od terminu płatniczego następującego po zastanowieniu ruchu począwszy, należy stopę podatkową zniżyć na najniższą kwotę wedle szematu B) ustawy o podatku osobisto-dochodowego. — W chwili, kiedy wykonywany przemysł w ruch puszczany bywa, należy od nowego przypisanego podatku zarobkowego potrącić należytość przypadającą za podatek podczas niewykonywania.

Ustawa o podatku osobisto-dochodowem przyznaje wprawdzie na czas całkowitego zniszczenia się przemysłu pewne ulgi, przed któremi jednak najusilniej przestrzedz muszę, a to z powodu, że zrzekanie się przemysłu równa się wygaśnięciu prawa przydomnego.

Jak należy wdrożyć postępowanie, tudzież potrzebne wskazówki do tego podatku omówię w broszurze szczegółowo. — Pozwalam sobie ze stanowiska podatku zauważyć, że mojem zdaniem od wydzierżawionego prawa przydomnego, nie powinno się opłacać podatku rentowego; prawo przydomne jest bowiem ściśle złączone z realnością, od której się przecież opłaca podatek domowy, przez co uzasadnia się wolność od podatku rentowego.

Prawo przeniesienia. W nadzwyczajnych wypadkach można prawo przydomne za zezwoleniem władzy krajowej i zgodą wierzycieli tabularnych w obrębie tej samej miejscowości przenieść z jednego domu do drugiego.

To samo można prawo przydomne przez oderwanie go od domu przemienić na prawo sprzedajne. — Ten ostatni wypadek ma wielką wagę i na niego w pra-

ktyce często nie zważano, tak, że przez nieostrożność bądź to interesantów, bądź ich doradców prawnych wielokrotnie właściciele praw realnych narażeni zostali na szkodę znaczną.

Dlatego należy zawsze zważać na odnośne postanowienia, a między niemi w szczególności na rozp. ministerstwa handlu z 8-go stycznia 1852 roku L. 8.106.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc kwiecień 1903 r.

Z dniem 30 kwietnia kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	154
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . . . .	82
	Razem . . .	236

Przystąpili członkowie zwyczajni: Jawornicki Bolesław, Kraków; Kawski Maryan, we Lwowie; Regec Władysław, w Krakowie; Tomaszewski Stanisław, w Krakowie; Starczewski Teofil w Glinianach; Gogela Teofil, w Brzesku; Glazor Tadeusz, we Lwowie; Citron Dawid, w Turce; Rogaski Stefan, w Krakowie.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Weingarten Ignacy, w Przeworsku; Śmieszek Konstanty, we Lwowie; Hessel Affner, w Turce; Stöger Eugeniusz, w Mielcu.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Thader Otmar, w Glinianach.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	308	Kor.	—	hal.
„ „ nadzwyczajnych	154	„	20	„
Razem . . .	462	Kor.	20	hal.

Rozchód:

Druk sprawozdania za rok 1902 w *Kronice farm.*	30	Kor.	—	hal.
Ogłoszenie w *Nowej Reformie* o Walnem Zebraniu	6	„	40	„
„ w *Słowie Polskiem* „ „	24	„	—	„
Prowizya i manipulacya pocztow. Kasy oszczędn. w Wiedniu .	3	„	11	„
Zwrot mylnie przesłanych do Kasy	5	„	44	„
Portorya	10	„	50	„
Rachmistrz	40	„	—	„
Lokal i obsługa	28	„	—	„
Wydatki kancelaryjne	—	„	40	„
Razem . . .	148	Kor.	21	hal.

Jako chory zgłosił się kol. Jan Gwalbert Tlappa, we Lwowie.

Mr K. Bojarski
za sekretarza.

Mr H. Muthsam
za prezesa.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału, odbytego w dniu 12 maja 1903 r.

Obecni koledzy: Mr A. Śmieszek, prezes; Mr H. Drzymała, sekretarz; Mr K. Bojarski, Mr H. Banke, Mr J. Rożański, jako wydziałowi.

1. Odczytano i przyjęto protokół z Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytano i przyjęto z największem zadowoleniem pismo Senatu c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
3. Uchwalono wypłacić drukarni kwotę 15 koron za druki.
4. Przyjęto jako członka wspierającego Wgo Mra Władysława Grabowskiego, aptekarza w Korczynie.
5. Zatwierdzono udzieloną pożyczkę kol. Mrowi M. H., na mocy podpisów, zebranych u wydziałowych *per currendam*.

Mr H. Drzymała sekretarz. — *Mr A. Śmieszek* prezes.

Protokół z posiedzenia Wydziału, odbytego w dniu 10 czerwca b. r.

Obecni koledzy: Mr H. Muthsam, zastępca prezesa; Mr H. Drzymała, sekretarz; Mr W. Miętus, skarbnik; Mr H. Banke, Mr Br. Pytlarski, Mr W. Paderewski, Mr J. Rożański, jako wydziałowi i kol. Mr B. Jawornicki, redaktor *Kroniki farm.*

1. Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia.
2. Odczytano pismo ze Związku, w sprawie oznaczenia dnia, w którym ma się odbyć Zjazd doroczny związkowy i uchwalono odpisać Związkowi, że wyznaczenie dnia Zjazdu pozostawia się decyzyi Związku.
3. Uchwalono jednogłośnie pożyczkę kol. Mrowi J. R.
4. Omówiono kilka spraw, tyczących się mającej nastąpić reformy zawodu i wydawnictwa *Kroniki farm.*
5. Odczytano pismo nadeszłe z Gal. Towarzystwa Aptekarskiego ze Lwowa, w sprawie mającego być zwołanym Wiecu ogólnego i uchwalono odpisać, że Wydział zapatruje się sympatycznie na myśl zwołania Wiecu, ale że względów finansowych nie jest w możności wysyłać delegatów, do mających obradować komisyj.
6. Przyjęto do wiadomości wystąpienie kol. Mra M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.

Mr H. Drzymała sekretarz. — *Mr H. Muthsam* zast. prezesa.

Z życia zawodowego.

Echa z Warszawy.

Towarzystwo „Farmacya". — Jego domniemani założyciele. — Ignorowanie istotnych założycieli, pracowników aptecznych. — Zakusy aptekarzy warszawskich. — Opieka macierzyńska.

Zapewne już wiecie z prasy codziennej, że stowarzyszenie pracowników aptecznych zostało zatwierdzone. Nosić ono będzie nazwę „Farmacya". Na nieszczęście nie będzie to stowarzyszenie wyłącznie pracowników, jakkolwiek z krwawicy pracowników pozostałe, gdyż każdy z dyplomowanych farmaceutów będzie mógł doń należeć. Tu właśnie zaczyna się tragedya, która, być może, rozegra się nie zaraz, lecz, że antagonizm pomiędzy aptekarzami a ich pracownikami, stanie się kością niezgody i rozprzęgnie towarzystwo ze szkodą istotnych jego założycieli-pracowników, a teraz wątpić nie należy, a raczej przewidzieć możliwe następstwa, które w razie porażki pracowników, staną się dla nich zabójczemi. Już dzisiaj obawiać się należy, że właściciele aptek warszawskich na stowarzyszeniu naszem położą swą rączkę. Są nawet niejakie poszlaki, że sprawą tą właściciele gorąco się zajmują, starając się

wywrzeć odpowiedni nacisk na tych, w których rękach spoczywa ustawa Tow. „Farmacya“. Nasza procedura urzędowa wymaga, ażeby otwierali Towarzystwo ci, którzy są podpisani na podaniu, a ponieważ w tem szanownem gronie prawem kaduka znaleźli się aptekarze (*sic!* w stowarzyszeniu pracowników!!!), oraz przeróżni dostawcy dla aptek (a więc z nimi związani i od nich *zależni!!*) i wogóle możni tego świata, przeto oczekiwać należy różnych nadprogramowych niespodzianek przy otwarciu stowarzyszenia pracowników, które nastąpi w warunkach bądź co bądź nienormalnych i dla pracujących mało przyjaznych. Prasa zawodowa postępowa, reprezentowana przez *Farmaceutę Polskiego* robi, co może i o ile na to warunki czysto lokalne, a nadewszystko od redakcyi niezależne pozwalają, uświadamiając ogół i ostrzegając przed grożącem niebezpieczeństwem. Czy z wielkim skutkiem, przyszłość dopiero pokaże.

Historya powstania Tow. pracowników p. n.: „Farmacya“, jest wprawdzie nie bardzo skomplikowana, lecz nad wyraz wymowna. W roku 1898 komisya złożona z kolegów: W. Bryknera, B. Gładycha, W. Homolickiego, W. Kreczmera i Rosnera, opracowała ustawę, którą powierzono jednemu z miejscowych adwokatów i sprawę jej legalizowania przekazano. Niezależnie od tego ogół pracowników nie żałował ofiar pieniężnych na pokrycie kosztów. Zdawało się na razie, że wszystko pójdzie torem właściwym, pozwalając pracownikom aptecznym stworzyć sobie własne ognisko, gdy najniespodziewaniej sprawa zorganizowania Towarzystwa wzięła inny obrót z chwilą wejścia do komitetu ludzi, mających na celu nie tyle dobro ogółu pracowników, ile własną korzyść. Panowie ci, dostawcy aptek, lub interesami związani z aptekarzami, dziś po zatwierdzeniu ustawy w ich duchu, ignorują ogół, uważając się za istotnych założycieli, a nie za wykonawców woli ogółu z mocy mandatu, lub nawet prawem kaduka. To też nikogo już nie dziwi zachowanie komitetu, *respective* domniemanych założycieli Towarzystwa. Chodzą nadto głuche, lecz bardzo znamienne wieści, iż zamierzają oni przyszły zarząd stowarzyszenia wybrać ze swego grona, a wprowadzić do łona Towarzystwa tylko tych z pracowników, którzy im będą przychylni. Zachwycająca perspektywa. Maluczko, a na czele stowarzyszenia pracowników ujrzymy weterana przeciwnego obozu, posiwiałego w boju z nimi właściciela apteki. Być może, iż na razie panowie „założyciele“ krępować się będą. W każdym razie horoskop dla Tow. „Farmacya“ nie wesoły. Czekają je losy Tow. aptekarskiego lwowskiego. Miejmy jednak nadzieję, że reakcya, która już dzisiaj się budzi wśród pracowników naszych, wzrastającą samowiedza i samopoczucie przeszkodzą wszechwładnej u nas partyi właścicieli aptek w dopięciu celu, zagarnięcia pod swą macierzyńską opiekę, bynajmniej tego nie pragnących pracowników.

O przebiegu akcyi ciekawej, choć smutnej, wkrótce Wam doniosę. *Koroniarz.*

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, Główna c. k. poczta 83.

Pieniądze dla Redakcyi prosimy nadawać **tylko czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 852.347, które Redakcya na żądanie wysyła opłacone.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Sprostowanie. W poprzednim numerze *Kroniki farm.* podaliśmy wiadomość, jakoby Mr T. Starczewski objął zarząd apteki w Jaryczowie. Wiadomość ta okazała się błędną, co niniejszem prostujemy. W tymże samym numerze omawiając

śledztwo prowadzone w sprawie sprzedaży środków zakazanych w aptece w Andrychowie, podaliśmy, że tamtejszy zarządca Mr Wisłocki został przez Starostwo w Wadowicach zasuspendowany. Wiadomość tę o tyle należy sprostować, że Mr Wisłocki z chwilą wytoczenia śledztwa sam z zarządu ustąpił.

Wezwanie. Kolegów, którzy zbierali dobrowolne składki na fundusz wydawnictwa *Kroniki farmaceutycznej*, upraszamy o jak najrychlejsze nadesłanie zebranych pieniędzy, ewentualnie niezużytych bloków. Przy tej sposobności prosimy chętnych do dalszego zbierania o zażądanie bloków, które zostaną natychmiast wysłane.

Wiec lwowski. O ile nas doszły wiadomości Gremium aptek. Galicyi wsch. wobec projektowanego Wiecu, zajęło stanowisko nieprzychylne, zaś Gremium aptek. Gal. zach. rozstrzygnięcie sprawy złożyło w ręce zarządu.

Niesłychana presya. W numerze 11 *Czasopisma Gal. Tow. Aptek.* w protokóle z 4-go posiedzenia Wydziału T. A. P. G. znajdujemy następujący ustęp: Ze względu, że kol. D. swoim nietaktem i niedyskrecyą, spowodował niebywałe zajście, przeto Wydział uchwalił odnieść się do lwowskiego Gremium, by to w dobrze zrozumianym interesie tak kol. D., jak i całego zawodu, nakłoniło kol. D. do dobrowolnego ustąpienia z komisyi kwalifikacyjnej i egzaminacyjnej, do których koledzy wybrali go w zaufaniu, że godnie, taktownie i sumiennie te zaszczytne urzędy spełniać będzie; gdy tymczasem aferą dowiódł, że niezdolnym jest do sądzenia nieraz żywotnych kwestyj kolegów, przeto Wydział jako zastępca swoich członków, nie może dopuścić, by koledzy narażeni byli na konsekwencye nietaktu jednego kolegi zdenerwowanego (?!) i prosi Gremium o powyższą interwencyę, w przeciwnym razie proszono o zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla tej sprawy.

Jak z powyższego widzimy, Wydział T. A. P. G. gwałtownie wciska palce między drzwi. Rolę drzwi spełnia w tym wypadku będąca w toku afera seniora Gremium aptek. Gal. zach., z aspirantem farmacyi Dereniem, bliskim krewnym aptekarza Dewechego, który wystąpił w obronie honoru swojego kuzyna.

Kalacze zawodu. Artykulik nasz umieszczony pod powyższym tytułem *in extenso* powtórzyło *Słowo polskie*, czem winowajcy poczuli się bardzo dotknięci i na gwałt ratują nadwerężoną opinię. Aby zaś ta gołosłowna rehabilitacya nie odbyła się kosztem reszty aptekarzy przemyskich, uznali oni za stosowne umieścić w gazetach przemyskich oświadczenie, w którem solidarnie oświadczają, że notatka w *Głosie Przemyskim* z dnia 16-go maja b. r. pod tytułem: „Znachor a władze", nie dotyczy absolutnie aptek przez nich prowadzonych, gdyż ani oni, ani ich współpracownicy, ze znachorem żadnej nie zawierali znajomości, z tymże w żadnych pośrednich lub też bezpośrednich stosunkach nie pozostawali, że oni owszem z całą stanowczością piętnują fakt ten i boleją głęboko nad tem, że we farmacyi mógł znaleść się człowiek, który popełnił podobnie nieestetyczny czyn, w tak wysokim stopniu nie licujący z godnością zawodu akademickiego.

Brawo! trzeba było Szanowni Panowie nawet jeszcze ostrzej wystąpić i wyjawić nazwisko owego przemysłowca.

Pan Goldberg, zarządca dzierżawionej przez niego i p. Metha, apteki Bayera, nadesłał nam jeden egzemplarz *Nowego Głosu Przemyskiego* Nr. 1 za co mu na tem miejscu serdecznie dziękujemy. W jakich wypadkach i w jaki sposób stosuje się § 19 ustawy prasowej to należałoby poinformować się u kogoś biegłego, zanim poweźmie Pan zamiar ukrycia się po jego ochronę.

Walne Zgromadzenie Galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego. Dnia 23-go maja b. r. odbyło się w obecności 27 członków Walne Zgrom. G. T. A.

Po zagajeniu, w którem prezes podniósł ważniejsze momenty z wydarzeń ubiegłego roku z życia Towarzystwa i całego zawodu, zaprosił na honorowego przewodniczącego Beisera apt., a na sekretarza Mra Troskolańskiego.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności Wydziału za rok ubiegły, kasowego i z administracyi „Czasopisma", udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum

ze szczególnem podziękowaniem prezesowi Mowi Włodzimirskiemu, za okazaną energię i pracę i uporządkowanie interesów Towarzystwa.

Wnioski Wydziału po ożywionej dyskusyi przeszły jednogłośnie. Uchwalono tedy na powiększenie biblioteki 200 koron, udzielenie jednemu ze starszych członków emerytury rocznej w kwocie 240 koron, wreszcie rozpisanie konkursu na pracę z dziedziny farmacyi naukowej.

Prezes wyjaśnił zebranym szczegóły starego sporu pomiędzy Towarzystwem a Gremium o 20.000 kor. i z ubolewaniem oznajmił, że spór ten przeszedł do Sądu. Jak sprawa pójdzie, nie należy naprzód przesądzać, czuł się jednak prezes obowiązany powiadomić o tem W. Zgromadzenie i żądać potwierdzenia dotychczasowych zarządzeń. Zebrani zaakceptowali poczynione kroki bez względu na wynik wyroku sądowego.

Prezesem wybrany został jednogłośnie Mr. Włodzimirski, zastępcą prezesa Mr Emil Jezierski (jednogłośnie), do Wydziału weszli: Mr Ehrbar Antoni, Mr Hausberg Julian, Mr Kajetanowicz Szymon, Mr Kolhepp Bolesław, Mr Łukasiewicz Jan, Mr Oberhard Aleksander, Dr. Piepes-Poratyński Jan, Mr Rein Eugeniusz Gabryel, Dr. Rucker Jan, Mr Troskolański Stanisław i jako zastępcy Mr Bojarski Ignacy, Mr Bezucha Wacław, Dewechy Fryderyk, Mr. Skowroński Tadeusz. *(Czasopismo G. T. A.).*

Zatrucie kąkolem. W Glatz na Śląsku pruskim, żona przesuwacza wagonów zauważyła, że od pewnego czasu dzieci jej gorzej wyglądają i skarżą się na bóle głowy, boleści w brzuchu i biegunkę. Wreszcie zachorowało poważnie dziewięciomiesięczne dziecko — wystąpiły na niego kurcze, biegunka i wymioty. Wezwany lekarz zastał już dziecko konające.

Wkrótce jednak, w tej samej rodzinie zachorowało troje dzieci wśród podobnych objawów, a w kilka dni potem, sama ich matka.

Nasunęło się wtedy lekarzowi podejrzenie, że ma do czynienia z zatruciem, a szczegółowe poszukiwania wykazały, że powodem tych zasłabnięć jest używana dosyć na Śląsku kawa z palonego żyta, zanieczyszczonego nasionami kąkolu *(agrostemma Githago).*

Po zaprzestaniu picia tego surogatu kawy, chorzy powrócili zupełnie do zdrowia.

Otrucia te zasługują z tego względu na uwagę, że König w swoim podręczniku *(Die menschlichen Nahrungs- und Genussmittel)* powtarza wprawdzie z pewnem zastrzeżeniem zdanie Lehmana i Mori'ego, że ziarna kąkolu po upaleniu stają się nieszkodlwemi dla zdrowia ludzkiego.

Przed niedawnym czasem, zdarzyło się również we Francyi kilka wypadków otrucia, które zakończyły się śmiercią, wskutek spożycia chleba upieczoego z mąki silnie zanieczyszczonej nasionami kąkolu (z. *Deutsche med. Woch.).* *Ł.*

Pracownia analityczna przy aptekach. Aptekarz Z. Kłossowski z Zamościa, wygłosił w Warszawskiem Towarzystwie higienicznem odczyt na temat: Pracownie analityczne przy aptekach. Treść odczytu jest bardzo interesująca i dlatego też będziemy starać się podać go w jednym z następnych numerów pisma.

Czas urlopów się zbliża! Bozeńska grupa O. A. T. F. wystąpiła z nadzwyczaj praktyczną propozycyą stworzenia biur wywiadowczych dla kolegów, pragnących zbliżający się czas urlopów tanio i pożytecznie wykorzystać.

Myśl tą podjął Wydział Towarzystwa farmaceutycznego i ogłosił odezwę do wszystkich grup, jakoteż bratnich Towarzystw z prośbą, o zgłaszanie miejsc, gdzieby koledzy, pragnący zwiedzić daną partyę kraju, mogli dowiedzieć się o miejscowych cenach, środkach komunikacyjnych, przygotujących się wspólnych wycieczkach i t. d. Dotychczas zgłosił się Meran: apteka na Wasserlauben i Bozen: apteki pod Madonną i pod św. Anną.

Jak więc widzimy, koledzy Niemcy urządzają się bardzo praktycznie, gdy tymczasem u nas każdy woli iść luzem, choćby nawet przyszło i przepłacać. Na propozycyę rzuconą w poprzednim numerze, urządzenia choćby jednej wspólnej wycieczki, dotychczas nie odezwał się ani jeden głos. „Każdy sobie rzepkę skrobie“ — mówi dobrze polskie przysłowie.

Zmarli:

Dr. Mr. A. F. Hellmann, właściciel apteki w Wiedniu, były redaktor i wydawca *Pharm. Post,* b. dyrektor *Medicamenten Eigenregie* itd., zmarł dnia 29 maja r. b. w Wiedniu w 61 roku życia. Zmarły był autorem znanych wniosków ochrzczonych jego nazwiskiem, brał bardzo wybitny udział w akcyi skierowanej ku reformie zawodu. Był to umysł bardzo rozwinięty i dlatego też wpływowe zajął stanowisko w farmacyi austryackiej.

Kolegom z prowincyi, zalegającym z wkładkami na organizacyę, przypominamy obowiązek uiszczania tychże. Każdy łatwo zrozumie potrzebę dalszej akcyi, o której nie może być mowy w razie braku funduszów.

Adresy skarbników komitetu zostały podane w poprzednim numerze.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Mr. Wrześ. w Bolechowie: Kwestyonowana odpowiedź dotyczy zapewne *Biesiady literackiej,* tygodnika warszawskiego, w którym była umieszczona niemiła krytyka. Najlepiej byłoby zasięgnąć wiadomości wprost u źródła.

Z innemi uwagami zgadzamy się.

Kolegom w L. Sprawą poruszoną w listach, zajmiemy się po dokładnem jej zbadaniu. Wtedy nie będziemy oglądać się ani na zajmowane stanowiska — zasługi lub przewinienia, lecz czyny bezwzględnie wystawimy pod pręgierz opinii zawodu. W obecnych czasach jest to jeszcze jedyna broń, wywierająca względny skutek, lecz nie można jej nadużywać.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

ODEZWA! Wydział Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi przydzielił mi referaty **w sprawie nieetycznej konkurencyi i kreowania nowych aptek.** — Chcąc się wywiązać z poruczonego zadania, upraszam wszystkich kolegów aptekarzy i współpracowników, by o każdym uzasadnionym wypadku, będącym w związku z wyż wymienionemi sprawami i o ile możności daty podać chcieli.

Mr Adolf Raab
aptekarz w Bukowsku.

Nieukończony farmaceuta lub też praktykant, który zechce poświęcić się zawodowi droguisty, znajdzie umieszczenie pod korzystnymi warunkami.

Zgłoszenia przyjmie: Mr Edmund Kronfeld — Bielsko.

BEZPŁATNE BIURO POŚREDNICTWA Tow. aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi, ma do umieszczenia 3 **praktykantów i 1 praktykantkę,** oraz **kilku magistrów.** — Zgłoszenia ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź nadsyłać należy do sekretarza Tow. Mra M. Oberlaendera, aptekarza w Haliczu.

OSTRZEGAM WSZYSTKICH pp. Kolegów przed praktykantem farmacyi:

HENRYKIEM PERLBERGEREM.

Mr M. Oberlaender, aptekarz w Haliczu.

Treść numeru. Czy zachodzi potrzeba zwoływania Wiecu? — Pruski projekt reformy aptekarstwa. — O aptekach realnych w Austryi. Odczyt Dra Hofera. — Z Gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie: Z Kasy dla chorych. Wiadomości z Wydziału. — Z życia zawodowego: Echa z Warszawy. — Kronika bieżąca. — Odpowiedzi od redakcyi. — Nadesłane i Ogłoszenia.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Bolesław Jawornicki.**
W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.